Z PRAKTYKI SZKOLNEJ

Nr. 24

TADEUSZ MAYZNER

PIEŚNI INSCENIZOWANE

na 1 głos

z inscenizacją

JADWIGI MIERZEJEWSKIEJ

NAKŁADEM „NASZEJ KSIĘGARNI", SP. AKC.
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
WARSZAWA, 1935

PIEŚNI INSCENIZOWANE

Z PRAKTYKI SZKOLNEJ

Nr. 24.

TADEUSZ MAYZNER

PIEŚNI INSCENIZOWANE

na 1 *głos*

z inscenizacją
JADWIGI MIERZEJEWSKIEJ

NAKŁADEM „NASZEJ KSIĘGARNI", SP. AKC.
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
WARSZAWA, 1935

Melodje na 1 głos z fortepianem do niniejszych 10 pieśni zostały wydane osobno p. t. „ŚPIEWNIK HANI”

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA”, Warszawa, Sienna 15.

1. ŻOŁNIERZYKI.

Żywo — *Słowa J. Marka*



Żołnierzyki ołowiani, ślicznie, pięknie malowani.
Raz, dwa, trzy, cztery, raz, dwa, trzy!
A z Warszawy marsz, do Płocka! Przywitała ich tam nocka.
Raz, dwa, trzy i t. d.

Czy to w lewo, czy to w prawo, maszerują chętnie, żwawo.
Raz, dwa, trzy i t. d.
Dziś wrócili prosto z Gdyni... sza!.. cichutko!.. już śpią
w skrzyni!..
Raz, dwa, trzy i t. d.

I n s c e n i z a c j a.

Dzielimy dzieci na dwie grupy. Pierwsza grupa — to „żołnierze", druga — to „dzieci". Żołnierzy ustawiamy parami na środku, w głębi sali. Dzieci dzielimy na dwie połowy. Jedna będzie stała w lewym kącie sali, druga — w prawym.

Przygrywkę „Raz, dwa, trzy, cztery, raz, dwa, trzy!" śpiewają żołnierze, maszerując w miejscu.

Po prześpiewaniu przygrywki żołnierze stoją nieruchomo. Dzieci wybiegają z prawego i lewego kąta ku środkowi sali, zatrzymując się tak, aby żołnierze mogli swobodnie przejść środkiem sali.

I gromadka dzieci: „Co za hałas?"
II gromadka dzieci: „Co za krzyki?"
Wszystkie dzieci: „Maszerują żołnierzyki".
Żołnierze: „Raz, dwa, trzy, cztery, raz, dwa, trzy!"

Dzieci stoją na swoich miejscach. Żołnierze idą naprzód parami, robiąc siedem kroków w czasie śpiewu.

Gromadka dzieci z prawej strony: „Byli w Wilnie".

Żołnierze rozchodzą się — jeden w prawo, drugi — w lewo.

Gromadka dzieci z lewej strony: „Są w Warszawie".

Wszystkie dzieci: „Całą Polskę przejdą prawie".

Żołnierze po rozejściu się idą ku ścianom. Dzieci stoją na swoich miejscach.

Żołnierze: „Raz, dwa, trzy, cztery, raz, dwa, trzy!.."

Żołnierze idą wzdłuż ścian, w odwrotnym kierunku niż na początku. Po siedmiu krokach stają jak na baczność.

Dzieci: „Żołnierzyki ołowiani, ślicznie, pięknie malowani”.

Żołnierze stoją nieruchomo. Każde z dzieci podbiega do zgóry wyznaczonego sobie żołnierza, obiega go naokoło, a na słowo „malowani” wszystkie dzieci muszą się spotkać na środku sali i usiąść w kole.

Żołnierze: „Raz, dwa, trzy, cztery, raz, dwa, trzy!..”

Żołnierze, robiąc ¼ obrotu, zwracają się do środka sali. Siedmioma krokami dochodzą do siebie i tworzą szereg. Dzieci siedzą w kole.

Żołnierze: „A z Warszawy — marsz, do Płocka!”

Żołnierze, idąc naprzód szeregiem, robią 4 kroki, poczem zatrzymują się przed dziećmi, siedzącemi w kole.

Dzieci (pocichu, zwalniając): „Przywitała ich tam nocka”.

Żołnierze pochylają głowy, kiwają się, jakby byli bardzo senni. Dzieci siedzą ciągle w kole.

Żołnierze (głośno, energicznie): „Raz, dwa, trzy, cztery, raz, dwa, trzy!”

Dzieci, przestraszone nagłą zmianą w zachowaniu żołnierzy, uciekają w dwie strony, do kątów. Żołnierze energicznie idą naprzód szeregiem, robiąc 7 kroków, poczem zatrzymują się.

Wszystkie dzieci: „Czy to w lewo...”

Żołnierze, stojąc w szeregu, robią zwrot w lewo. Na sylabę „le” mocno przysuwają nogę.

Wszystkie dzieci: „Czy to w prawo...”

Żołnierze robią zwrot w prawo.

Wszystkie dzieci: „Maszerują...”

Żołnierze robią zwrot w prawo.

Wszystkie dzieci: „Chętnie, żwawo...”

Żołnierze robią zwrot w lewo.

Żołnierze: „Raz, dwa, trzy, cztery, raz, dwa, trzy!”

Żołnierze maszerują w miejscu, robiąc 7 kroków, poczem robią zwrot w prawo, na słowo „trzy” mocno przysuwając nogę.

Wszystkie dzieci: „Dziś wrócili prosto z Gdyni”.

Żołnierze tylko w takt ruszają rękami. Po słowie „Gdyni” następuje przerwa w śpiewie, w czasie której żołnierze prędko siadają na ziemi. Każdy żołnierz podnosi kolana i opiera się plecami o nogi żołnierza za nim siedzącego.

Wszystkie dzieci (pocichu, zwalniając): „Sza... cichutko... już śpią w skrzyni!..”

Dzieci stoją w swoich kątach. Na słowa „już śpią” żołnierze opierają głowy o kolana kolegów, za nimi siedzących.

Wszystkie dzieci: „Raz, dwa, trzy, cztery, raz, dwa, trzy!”

Żołnierze śpią. Dzieci wychodzą, co chwila troskliwie spoglądając poza siebie, aby nie zbudzić strudzonych żołnierzy.

2. ŻABY.

Umiarkowanie. Słowa M. Dynowskiej.



I n s c e n i z a c j a.

Przygrywkę powtarzamy dwa razy; w tym czasie dzieci-żabki, kumkając, wpadają bezładną gromadką żabiemi skokami (ręce opierają na podłodze i dosuwają nogi, zgięte w kolanach). „Żabki" tylko w ten sposób poruszają się w czasie całej inscenizacji.

Wszystkie „żabki": „Zebrał się żabek tłum".

Dzieci tworzą pary, rozsypane dowolnie po całej sali. Przykucają naprzeciwko siebie, opierając ręce o podłogę.

Wszystkie żabki: „Rade, rade, rade..."

Każde dziecko obraca się dokoła siebie małemi skokami, poczem dzieci znów zatrzymują się, zwrócone twarzami do siebie.

Wszystkie żabki: „Kum, kum, kum!.."

Dzieci kiwają trzykrotnie głowami.

I-sza połowa żabek: „Czy jest?..”

Na te słowa skacze każde dziecko, znajdujące się po prawej stronie pary. Skok jest do góry, poczem natychmiastowy powrót do przysiadu podpartego.

II połowa: „Kto?..”

Na słowo „kto” skacze każde dziecko, siedzące po lewej stronie pary.

I połowa dzieci: „Czy jest pan?..”

Skok dzieci z prawej strony.

II połowa: „Jaki pan?..”

Skok dzieci z lewej strony.

I połowa: „Pan bocian?..”

Na te słowa skaczą wszystkie dzieci do góry wysoko, poczem powracają do przysiadu podpartego.

Jedna żabka: „Och, jest, jest, rade, rade, rad!..”

Żabka śpiewająca siedzi nieruchomo, pozostałe żabki na słowa „och, jest, jest” kiwają do siebie dwukrotnie głowami, a na słowa „rade, rade, rad” obracają się małemi skokami dokoła siebie.

Jedna żabka: „Kopę żab, od poranku zjadł!..”

Dzieci na pierwsze słowa kiwają dwukrotnie głowami, od słów „od poranku” obracają się dokoła siebie.

I połowa: „Kum, kum, kum!..”

Żabki kiwają do siebie trzykrotnie głowami.

II połowa: „Ach, ach, ach!”

Dzieci-żabki powoli mdleją, przestraszone żarłocznością bociana. Po każdem „ach” mała przerwa, a na ostatnie „ach” wszystkie żabki już leżą na ziemi w dowolnych pozach.

Wszystkie żabki: „Kumie, kumie mój!..”

Wszystkie żabki zrywają się i zpowrotem przykucają naprzeciwko siebie z rozwartemi rękami.

Wszystkie żabki: „Co za strach!..”

Żabki padają sobie w otwarte ramiona, obejmują się rękami i przytulają głowy do siebie.

W czasie przygrywki, która kończy tę piosenkę, żabki uciekają żabiemi skokami bezładną gromadką, podobnie jak na wstępie.

---

3. KOKOSZKA.

Umiarkowanie. Słowa H. D.



Potem ta kureczka, wkoło ogródeczka,
Razem z kurczątkami, zbierała ziarneczka.
Jastrząb wygłodzony raz nastawił szpony,
Ale moja kurka podarła mu piórka!...

Inscenizacja.

Wybieramy z pomiędzy dzieci troje najwyższych na kokoszki, jedno dziecko na jastrzębia. Pozostałe dzieci to kurczątka. Jastrzębia chowamy w głębi sali, a kokoszki rozstawiamy w dość dużej odległości od siebie, w dowolnych miejscach sali. Kokoszki klęczą na jednem kolanie. Obok każdej kokoszki ustawiamy sześcioro lub ośmioro dzieci, po troje lub czworo z każdej strony; są to kurczątka. Kurczątka, zwrócone twarzą do kokoszki, rozwartem półkolem otaczają ją, przyczem siedzą, klęcząc na nogach, pochylone nisko do ziemi.

Dzieci-kokoszki podnoszą nieco zgięte ręce do boku, unosząc łokcie lekko do góry, ażeby dokładniej naśladować rozpostarte skrzydła.

Piosenkę śpiewają dzieci nie biorące udziału w inscenizacji, a siedzące w kole, obejmującem grupę inscenizującą.

„Powiem wam troszeczkę:
miałam kokoszeczkę..."

Na słowo: „powiem" kokoszki zaglądają pod prawe ręce-skrzydełka, jakby sprawdzały, czy tam pisklętom jest dobrze. Na słowo: „troszeczkę" takież pochylenie ku lewej ręce; na słowo: „miałam" — pochylenie na prawo; na słowo: „kokoszeczkę" pochylenie ku lewej stronie. Kurczątka siedzą nieruchomo.

„A ta kokoszeczka
znosiła jajeczka..."

Na słowo: „kokoszeczka" kokoszki zatrzymują się, patrząc przed siebie, a na słowa „znosiła jajeczka" trzepoczą rękami.

„Wcale to nie bajka..."

Kokoszki klęczą nieruchomo, a wszystkie pierwsze kurczątka, nie podnosząc się, przesuwają się na kolanach, wykonywując ¼ obrotu do przodu.

„Że z każdego jajka..."

Pierwsze kurczątka, z opuszczonemi głowami, podnoszą się do góry. Kokoszki i reszta kurcząt pozostają bez ruchu.

„Wyszła — ta maluchna..."

Na pierwsze słowo wszystkie pierwsze „kurczątka" podnoszą raptownie głowy do góry, ręce muszą przytem naśladować małe „skrzydełka" (a więc są zgięte i wierzchem dłoni oparte pod pachami). Na słowa: „ta maluchna" kurczątka wytrzymują tę pozycję nieruchomo, aby dać wrażenie pisklątka wychodzącego z jajka i zdziwionego tem, co go otacza.

„Żółciutka cipuchna..."

Kurczątka trzepoczą rękami, nie odrywając dłoni od boków. Kokoszka i pozostałe kurczątka klęczą wciąż nieruchomo.

„Potem ta kureczka
wkoło ogródeczka,
razem z kurczątkami..."

Wszystkie kurczątka podnoszą się i chodzą dokoła kokoszki. Dzieci chodzą w głębokim przysiadzie. Kokoszki również się podnoszą i wykonywają całkowity obrót. Po 12-tu krokach kokoszki i kurczątka, zwrócone twarzą do kokoszki, zatrzymują się.

„Zbierała ziarneczka..."

Na sylaby: „ra-ła" i „necz-ka" każda kokoszka, stojąca pomiędzy pisklętami, a także i pisklęta pochylają głowy, jakby dziobały ziarenka.

„Jastrząb wygłodzony
raz nastawił szpony..."

Ze słowem „jastrząb" pojawia się na sali „jastrząb" z podniesionemi wysoko rękami i rozpostartemi, zakrzywionemi palcami-szponami. Kokoszki i kurczątka patrzą nań wystraszone.

„Ale moja kurka..."

Kokoszki czterema skokami na obu nogach przyskakują do jastrzębia. Kurczątka wystraszone tulą się do siebie.

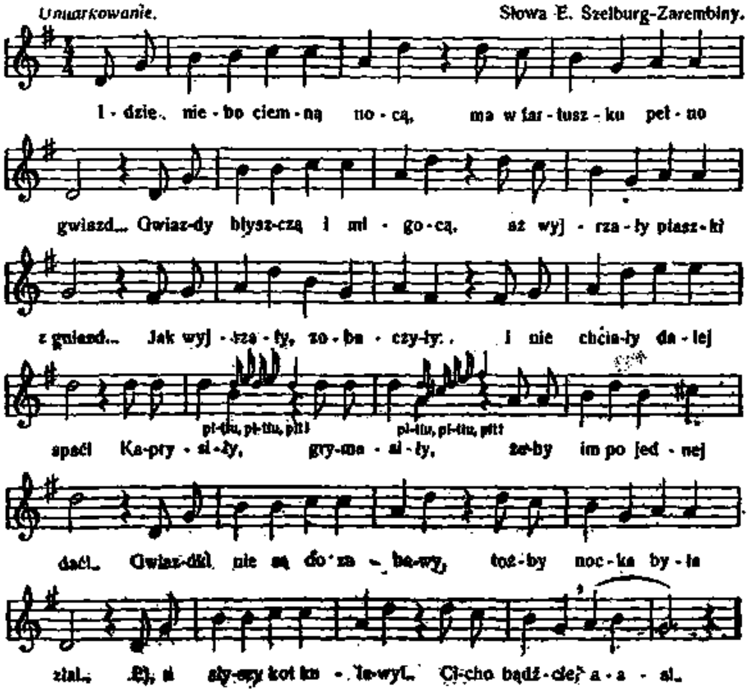
„Podarła mu piórka..."

Kokoszki trzepoczą rękami przed jastrzębiem, który przestraszony ucieka.

W czasie nucenia przygrywki, kokoszki wracają, każda do swoich piskląt, a pisklątka skaczą z uciechy i trzepoczą „skrzydełkami" z radości, że uniknęły niebezpieczeństwa. Dzieci, śpiewając przygrywkę, klaszczą rytmicznie ćwiartkami.

4. „IDZIE NIEBO".

Umiarkowanie. Słowa E. Szelburg-Zarembiny.



Inscenizacja.

Kilkoro najmniejszych dzieci, przytulonych do siebie, siedzi na podłodze w kącie sali, główki nisko opuszczone, jakby pochowane pod skrzydełka. To pisklątka śpią w gniazdku. Po prawej i po lewej stronie sali stoją dzieci (dowolna ilość), które będą wyobrażały gwiazdki, i na słowa: „ma w fartuszku" wybiegną na środek sali, wirując dookoła siebie. Na środku sali w głębi stoi dziecko; to niebo.

„Niebo" śpiewa: „Idzie niebo ciemną nocą,
ma w fartuszku pełno gwiazd..."

Pisklątka w gniazdku siedzą nieruchomo. Dziecko-niebo, śpiewając pierwszy wiersz idzie naprzód, robiąc 7 kroków, poczem zatrzymuje się. Na słowa „ma w fartuszku", stojąc w miejscu, podnosi ręce do boku, a z prawej i lewej strony sali wybiegają „gwiazdki", wirując ciągle każda dookoła siebie.

„Gwiazdki": „Gwiazdki błyszczą i migocą..."

Dzieci-gwiazdki z prawej strony sali podają sobie prawe ręce wysoko podniesione do góry i kręcą się w kółeczko. To samo czynią i dzieci po lewej stronie sali.

„Gwiazdki": „Aż wyjrzały ptaszki z gniazd..."

„Gwiazdki" kręcą się dalej w kółeczkach. „Niebo" na słowo: „wyjrzały" opuszcza ręce, a „ptaszki" w gniazdku raptownie podnoszą głowy, budzą się, przechylają głowy, przyglądają się gwiazdkom.

„Gwiazdki": „Jak wyjrzały, zobaczyły
i nie chciały dalej spać..."

Na pierwsze słowa „gwiazdki" puszczają ręce i rozbiegają się po całej sali. Wirują w dowolnych kierunkach: dookoła „Nieba", gniazda z pisklątkami, pośrodku i po bokach sali. „Niebo" stoi nieruchomo. Pisklątka w gnieździe przyglądają się wirującym gwiazdkom.

„Gwiazki": „Kaprysiły (pitiu, pitiu, pit!),
grymasiły (pitiu, pitiu, pit!),
Żeby im po jednej dać!..."

Po słowie „kaprysiły" przerwa, w czasie której „ptaszki" ćwierkają, wyciągają ręce, jakby chciały dosięgnąć wirujące wciąż gwiazdki, podskakują w miejscu. Po słowie „grymasiły" — ptaszki czynią to samo.

„Niebo": „Gwiazdki nie są do zabawy,
tożby nocka była zła!.."

Ptaszki w gniazdku słuchają śpiewu „Nieba", a gwiazdki na pierwsze słowo łączą się dokoła nieba, trzymając się za ręce wysoko podniesione, i krążą w kółeczko. Na słowo „nocka" „Niebo" podnosi ręce do boku, a „gwiazdki" pochylają się, żeby móc przebiegać pod jego rękami.

Największy ptaszek w gniazdku:
„Ej, usłyszy kot kulawy!"

Gwiazdki-dzieci krążą w kółku dookoła „Nieba", a na słowo „kot" wszystkie ptaszki raptownie, jakby bardzo przestraszone, chowają głowy i przytulają się do siebie.

Największy ptaszek w gniazdku, zwalniając tempo:
„Cicho bądźcie, a — a — a!"

Na słowo „cicho" — „Niebo" opuszcza ręce, a „gwiazdki" zatrzymują się, opuszczają ręce, odwracają się od nieba, klękają i siadają na nogach. Na słowa „a — a — a" powoli podnoszą ręce do boku. Ptaszki w gniazdku siedzą nieruchomo, jakby zasnęły.

5. SZEWCZYK.



10 taktów przygrywki, jak na początku pieśni

Inscenizacja.

Osoby działające: Chór — chłopcy i dziewczęta ze wsi. Kapela, dwaj skrzypkowie, klarnecista i basetlista. Soliści — Michał, Kachna, Sołtys, Felka — córka Sołtysa i Szewczyk.

I zwrotka pieśni:

Przygrywkę śpiewa kapela, naśladując ruchy skrzypków, klarnecisty i basetlisty. W czasie przygrywki tańcują wszyscy lub poruszają się w takt oberka, parami, ustawionemi w półkole, z wyjątkiem Sołtysa, który z dostojnością i powoli (jeden krok na jeden takt oberka) przechadza się na uboczu. Chór wytańcowuje, zachowując linję półkola, na którego jednym krańcu wyskakuje Szewczyk, na drugim zaś krańcu — reszta solistów.

Po przetańczeniu przygrywki chórzyści śpiewają połowę pierwszej zwrotki, początkowo naśladując ruchy grajków, a przy słowach: „Michał w tańcu" wskazują rytmicznym, szerokim ruchem Michała. Przy słowie „zdarł" — uderzają równocześnie piętą prawej nogi o podłogę. Michał, ruchem tanecznym wysuwa się w stronę Szewczyka podczas śpiewania chóru, przy wyrazie „zdarł" również siarczyście uderza piętą w podłogę, poczem śpiewa swoje solo: „Masz Szewczyku czasu wiele, przybij nowe na niedzielę!", przyczem ruchem rytmicznym wskazuje swoje zdarte obcasy, poczem bezpośrednio znów ruchem tanecznym wraca na miejsce.

II zwrotka pieśni:

Chór śpiewa: „Grały basy, grały skrzypki"..., znów naśladując ruchy grajków, a przy słowach: „Kachna lubi taniec chybki"... wskazuje Kachnę, która „chybko" a tanecznie staje przed Szewczykiem i śpiewa, wciąż poruszając się rytmicznie w takt oberka: „Masz Szewczyku czasu wiele, zrób (wskazuje na trzewiki) trzewiczki na niedzielę"..., poczem wytańcowując po drodze, wraca na miejsce. Kapela śpiewa przygrywkę, a chór i soliści tańczą, jak przy pierwszej zwrotce.

III zwrotka:

Po przygrywce chórzyści, wskazując Sołtysa, śpiewają:

„Sołtys chodzi, ach, jak prosto!", zwalniając nieco tempo, a przy słowach „ach, jak prosto!", zakładają ręce na krzyż (po napoleońsku), poczem, śpiewając: „dziś rozmawiał ze starostą"..., podają sobie tę wiadomość na ucho, jakby puszczając plotki i przechylając się z początku w prawą, potem w lewą stronę.

Sołtys kroczy statecznie w stronę Szewczyka w czasie śpiewu chóru, a stanąwszy przed Szewczykiem, śpiewa donośnym, możliwie niskim głosem:

„Masz Szewczyku czasu wiele, zrób mi buty na niedzielę"!...

Poczem, zwracając się w stronę Felki, wskazuje ją powolnym ruchem i śpiewa:

IV zwrotka:

„A dla córy, a dla Felki"..., Felka, podbiegając niezgrabnie, kończy piskliwym i płaskim głosem: „z miękkiej skóry pantofelki"...

Sołtys i Felka wracają na miejsce, a Szewczyk śpiewa:

„Szewczyk zrobił, jako chcieli (wskazując osoby, zamawiające buty), akuratnie"... i przerywa, chór zaś kończy: „...po niedzieli!" Szewczyk bezradnie rozkłada ręce, mężczyźni z chóru, Sołtys i Michał wygrażają mu zdaleka, zaś Kachna i Felka — płaczą.

Jak wynika z treści piosenki — Michał powinien być zadzierzysty, Kachna „chybka", zwinna, Sołtys — pierwszy człowiek we wsi — stateczny, ociężały i bardzo pewny siebie, Felka — niezdarna, krzykliwa i kapryśna, Szewczyk — urwis, pozoruje strach przed Sołtysem, podrwiwa z Felki, wdzięczy się do Kachny, baraszkuje z Michałem, w czasie ogólnych tańców — żywiej, niż inni, wyskakuje w takt oberka, w gestach zaznacza ruch wyciągania dratwy przy szyciu butów.

6. KACHNA.



Przyjdą ciotki i wuje, Kachna kaszę gotuje.
Kipi, kipi war, war, war! Stoi kaszy pełen gar!
Stoi kaszy pełen gar!

Przyjdzie dziaduś zdaleka, na obiadek zaczeka!
Zaciereczki krusz, krusz, krusz! Goście byli, poszli już!
Goście byli, poszli już!..

Kto Kasieńce pomoże zmywać łyżki i noże?..
Myju, myju, chlup, chlup, chlup! Kachno, sama wszystko zrób!
Kachno, sama wszystko zrób!..

I n s c e n i z a c j a.

Dzieci stoją w kole parami. W środku koła stoi Kachna. W głębi sali — schowane dziecko, które będzie dziadusiem.

Dzieci śpiewają: „Przyjdą goście ze świata,
Kachna izbę zamiata..."

Dzieci, zakreślając duże koło, idą parami. Po dziesięciu krokach zatrzymują się i każda para zwraca się ku sobie. Kachna, stojąc w środku koła, *robi ruchy, naśladujące zamiatanie.*

Dzieci: „Szuru, szuru, szur, szur, szur...”

Dzieci, zwrócone do siebie twarzami, podają sobie ręce i posuwają się w prawo — galopem, t. j. dosuwanym krokiem. Po trzech dosunięciach, na ostatnie „szur” zatrzymują się, tupiąc nogą, zewnętrzne koło — prawą, wewnętrzne — lewą. Kachna wciąż niby zamiata izbę.

Dzieci: „Jest tych śmieci pełen wór...”

Takiż gałop w lewą stronę; na słowo „wór” zatrzymanie się i — tupnięcie drugą nogą.

Kachna: „Jest tych śmieci pełen wór.”

Kachna smutno kiwa głową, załamując ręce, a dzieci, stojąc jedno naprzeciw drugiego, podnoszą ręce wysoko do góry, jakby chciały podkreślić wielkość tego woru, poczem na słowo „wór” ręce opuszczają.

Dzieci: „Przyjdą ciotki i wuje...”

Zewnętrzne koło zatrzymuje się, a wewnętrzne, to jest to, które stało do Kachny tyłem, odwraca się i idzie do niej 5 kroków, poczem zatrzymuje się. Dzieci łączą nogi i na słowo: „wuje” kłaniają się nisko.

Dzieci: „Kachna kaszę gotuje...”

Kachna, wciąż stojąc w środku koła, zaczyna gotować, a więc miesza niby wielką łyżką w ogromnym kotle. Dzieci odwracają się od Kachny i idą zpowrotem do swoich par siedmioma krokami, z tajemniczą miną oznajmiając: „gotuje”.

Dzieci: „Kipi, kipi, war, war, war...”

Kachna gotuje, a dzieci biorą się za ręce i posuwają się bocznym galopem w prawą stronę, podobnie, jak to było przy słowach: „szuru, szuru”.

Dzieci: „Stoi kaszy pełen gar...”

Takiż sam galop w lewą stronę.

Kachna: „Stoi kaszy pełen gar...”

Kachna niby dźwiga wielki gar i przenosi go na stronę. Dzieci, stojąc jedno naprzeciw drugiego, podnoszą ręce i opuszczają, jak przy słowach: „stoi śmieci pełen wór”.

Dzieci: „Przyjdzie dziaduś zdaleka...”

Dzieci siadają kołem, zwrócone twarzą do Kachny. Wchodzi „dziaduś” powolutku, lekko kulejąc.

Kachna: „Na obiadek zaczeka...”

Kachna podchodzi do dziadusia i sadza go na ziemi. Dzieci siedzą w kole.

Dzieci: „Zaciereczki krusz, krusz, krusz...”

Kachna podnosi ręce, wykonywając palcami ruch sypania soli. Dzieci wstają i wybiegają galopem na tyły prawą i lewą stroną sali.

„Dziaduś” śpiewa wolniutko: „Goście byli, poszli już...”

Kachna przerywa kruszenie i spogląda na dziadusia, a dzieci kryją się w głębi za Kachną i dziadusiem.

Kachna: „Goście byli, poszli już...”

Kachna ogląda się smutno dokoła. Dziaduś kiwa głową:

Dziaduś: „Kto Kasieńce pomoże...”

Dziaduś podnosi się z ziemi, a Kachna stoi przy nim smutna z opuszczonemi rękami.

Kachna: „Zmywać łyżki i noże...”

Dzieci: „Myju, myju, chlup, chlup, chlup...”

Z dwóch stron, z poza dziadusia i Kachny wybiegają galopem dzieci i otaczają ich kołem.

Dzieci: „Kachno, sama wszystko zrób!..”

Dzieci posuwają się w kole w prawą stronę. Dziaduś z Kachną stoją, nie zmieniając miejsc.

Dzieci: „Kachno, sama wszystko zrób!..”

Dzieci zatrzymują się i pochylają z ukłonem nisko do ziemi. Kachna z rozpaczą podnosi ręce do góry.

7. POLE.

Zwolna. Słowa K. R.



Inscenizacja.

Nucąc przygrywkę (która może być powtórzona dwukrotnie) wchodzą dzieci powolnym krokiem bezładną gromadką: pojedyńczo, parami trzymając się wpół, trójkami i ustawiają się w dwa rzędy, zachowując między nimi dość dużą odległość.

Wszystkie dzieci: „Rosło nasze zboże na szerokiem polu".

Ze słowami „rosło nasze" dzieci w rzędach pochylają się nazewnątrz nisko, ruchem naśladując ścinanie sierpem zboża. Lewy rząd pochyla się w prawą stronę, a prawy rząd — w lewą. Na słowo „zboże" wszystkie dzieci prostują się i podnoszą ręce nad głową ruchem podtrzymującym zżęte kłosy. Ze słowami „na szerokiem" dzieci przenoszą kłosy za siebie, a więc pochylają się nisko do wewnątrz rzędów i przy ziemi rozkładają ręce, jakby kładły małe snopki na ziemi.

Wszystkie dzieci: „Rosło gęste, bujne, czyste, bez kąkolu".

Powtórzenie od początku tej samej czynności, co przy pierwszym wierszu, z tem, że na słowo „bujne" dzieci się prostują, przenosząc kłosy ponad głową; na słowa „czyste, bez kąkolu" — kładą je na ziemi, pochylając się do wewnątrz rzędów.

Wszystkie dzieci: „Potem stało w snopach, już w stodole zboże!.."

Na pierwsze słowa dzieci z rzędów tworzą trójki, zwracając się do siebie twarzami i obejmując się wpół. Utworzone trójki wyobrażają snopy, stojące na polach. A więc dzieci w trójkach stają blisko siebie na prawej nodze, lewą nogę odstawiają do tyłu na palcach. Górną częścią tułowia odchylają się od siebie, aby tym rozchyleniem się ku górze bardziej upodobnić się do snopa.

Przygrywka (nucona przez dzieci).

W czasie przygrywki, nuconej przez dzieci, snopy jadą do stodół. Żywsze tempo przygrywki, podkreśla radość z ukończenia pracy i zwożenia obfitego plonu. Z sali wysuwają się najpierw trójki, stojące najbliżej drzwi lub kąta sali, w którym się zgrupowały dzieci. Dzieci wychodzą, wyobrażając wciąż snopy, w dalszym więc ciągu trzymają się wpół i górną częścią tułowia odchylają się od siebie, przyczem dwoje dzieci idzie przodem, a jedno dziecko — tyłem. Jeżeli w czasie jednorazowego nucenia przygrywki nie wszystkie snopy zdążą wyjść z sali, przygrywkę można powtórzyć dwukrotnie.

Po wyjściu wszystkich snopów dzieci prędko zmieniają układ trójek. Wchodzą teraz jako konie, ciągnące pług i prowadzone przez woźnicę (naśladowanie orki). Ostatni snop musi najszybciej zmienić układ, bo ze słowami „a teraz" pierwszy wchodzi na salę.

Wszystkie dzieci: „A teraz to pole tato pługiem orze".

Układ koni i woźnicy będzie następujący: dwoje dzieci (te, które w snopach szły przodem) zakładają sobie ręce na ramionach, przyczem pochylają nisko ramiona i głowę. Za niemi idzie dziecko, które wychodziło w snopie tyłem, jako woźnica, z odrzuconą głową i z rękami podanemi przed siebie, jakby kierowało pługiem. Wszystkie trójki wychodzą jedna za drugą, idąc po przekątnej sali. Konie idą powoli, z trudem, woźnica — z energją, mocno stawia nogi. Po prześpiewaniu ostatnich słów piosenki dzieci nucą przygrywkę, zwalniając stopniowo tempo, konie pochylają się coraz niżej, żeby podkreślić ciężką pracę, aż wreszcie, po wyjściu wszystkich trójek, oracze zatrzymują się na linji przekątnej.

8. LATO.



Inscenizacja.

Ustawiamy dzieci w trzech rzędach. Rząd I w głębi sali, a dwa rzędy promieniście z prawej i lewej strony, prostopadle do rzędu pierwszego. Rzędy są zwrócone do siebie twarzami i tak ustawione przy ścianach, aby na środku zachowana była możliwie największa przestrzeń. Figura ta w całości przedstawia trzy rozsunięte promienie.

Wszystkie dzieci: „Modrą nocą w kwietnym sadzie”.

Rzędy zbliżają się do siebie, a więc do środka, ośmioma drobnemi krokami. Przy pierwszych czterech krokach rząd boczny z prawej strony podnosi prawe ręce, a rząd z lewej

strony — lewe (nie wyżej głowy). Środkowy rząd podnosi obydwie ręce. Przy następnych czterech krokach od słowa: „w kwietnym” dzieci z bocznych rzędów podnoszą drugą rękę, nie opuszczając pierwszej, do tej samej wysokości. Środkowy rząd podnosi obie ręce wyżej ponad głowę. Po ośmiu krokach dzieci zatrzymują się.

Wszystkie dzieci: „Chodzi święty Wit...”

Dzieci, stojąc w miejscu, opuszczają ręce. Na słowo: „Wit” krzyżują ręce na piersiach i opuszczają głowy.

„Co na ustach palec kładzie...”

Dzieci wolno podnoszą opuszczone głowy.

„Cyt, słowiki, cyt!...”

Na pierwsze słowo prawy rząd podnosi prawą rękę, lewy i środkowy — lewą rękę do góry, nie wyżej głowy. Na sylaby „wiki” dzieci podnoszą drugą rękę do wysokości pierwszej, trzymanej w górze i łączą dłonie w ten sposób, że palce dochodzą tylko do środka dłoni ręki, trzymanej w górze. Wygląda to jakby przedłużenie dłoni (unikniemy w ten sposób modlitewnego ruchu rąk, który byłby nazbyt szablonowy).

„Lato wiosnę już wygania...”

Dzieci w swoich rzędach biorą się za ręce, przyczem ośmioma krokami tworzą trzy oddzielne koła w ten sposób, że pierwsze dziecko każdego rzędu podchodzi do ostatniego dziecka stojącego w tym samym rzędzie.

„Kwiecie leci z drzew...”

Dzieci w środkowem kole opuszczają ręce i głowy, a dzieci w bocznych kołach klękają, pochylają głowy, a ręce odrzucają do tyłu.

„Niechaj piosnka się dodzwania...”

Na słowo „niechaj" dzieci z koła środkowego podnoszą ręce i głowy do góry, a dzieci z bocznych kół, ciągle klęcząc, wytrzymują ręce odrzucone do tyłu i głowy opuszczone. Na słowo „się" — zmiana. Zmiana polega na tem, że środkowe koło opuszcza ręce i głowy, a boczne, klęcząc, podnoszą ręce wysoko do góry, głowy zaś odrzucają do tyłu.

„Niech zamilknie śpiew!..."

Na pierwsze słowo następuje także zmiana — w ruchach kół bocznych i środkowego. Na słowo „śpiew" koło środkowe pozostaje z opuszczonemi rękoma i głowami, a boczne z podniesionemi.

„Więc słowiki cichną w sadzie..."

Dzieci ośmioma krokami z kół tworzą znów trzy rzędy, ustawione tak, jak na początku.

„Jak chce święty Wit..."

Dzieci krzyżują powoli ręce na piersiach; na słowo „Wit" pochylają głowy.

„Co na usta palec kładzie..."

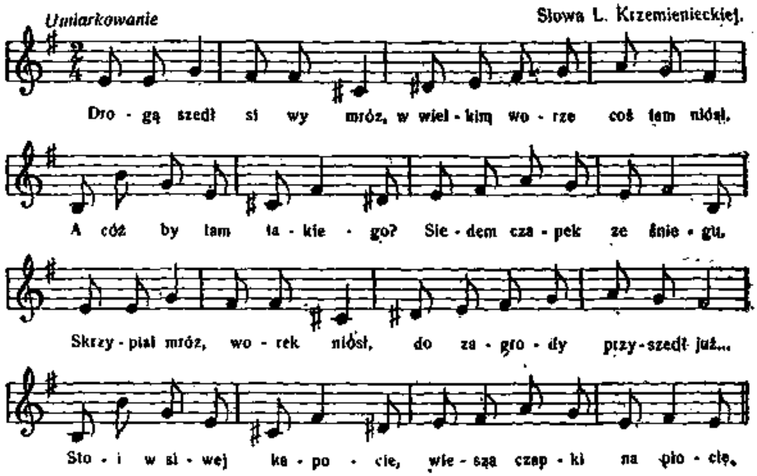
Dzieci wznoszą głowy i podnoszą ręce do góry, prawy rząd — prawą, a lewy i środkowy rząd — lewą.

„Szepcząc cyt, cyt, cyt!.." *(stopniowo zwalniają i ściszają).*

Na słowo „szepcząc" dzieci, stojące na pierwszych miejscach w trzech rzędach, klękają na obydwa kolana i siadają na nogach, pochylając się nisko. Następne dzieci tylko klękają na obydwa kolana, lekko się pochylając i opuszczając głowy. Dalsze — stoją pochylone na nieznacznie zgiętych kolanach, a ostatnie rzędy stoją z podniesionemi głowami i ręką do góry.

Inscenizację tę należy utrzymać w poważnym, skupionym nastroju, ruchy dzieci powinny być powolne i spokojne.

9. MRÓZ.



I n s c e n i z a c j a.

Wybieramy z pomiędzy dzieci dwoje najwyższych wzrostem. Będą one wyobrażały dwa mrozy. Na czapy śniegowe wybieramy — czternaścioro dzieci niskiego wzrostu; z pozostałych dzieci tworzymy płot.

Od środka sali, do dwóch kątów na przodzie sali, na linjach przekątnych ustawiamy dzieci, które mają wyobrażać płot. Dzieci, klęcząc na prawem kolanie, trzymają ręce jedno drugiemu na ramionach. Za płotem, na środku sali, stoją dwa „mrozy". Za każdym mrozem — siedmioro dzieci, wyobrażających czapy śniegowe.

„Płot" śpiewa: „Drogą szedł siwy mróz,
w wielkim worze coś tam niósł..."

Z poza płotu ze środka sali, z miejsca, gdzie dwa boki płotu tworzą kąt, wychodzą dwa „mrozy" ciężkim krokiem, jakby dźwigając wielkie wory. Za każdym mrozem idzie

rzędem jedno za drugiem, trzymając się wpół, siedmioro nisko pochylonych dzieci, wyobrażających siedem czapek. „Mrozy" idą wolno, ciężko, jeden wzdłuż prawego boku płotu, drugi wzdłuż lewego boku, kierując się ku kątom. Po ośmiu krokach zatrzymują się, przytem muszą się już znaleźć wraz ze swojemi czapkami w kątach sali, — jeden w prawym, drugi w lewym kącie.

„Płot" śpiewa: „A cóżby tam takiego?.."

Płot-dzieci, śpiewając te słowa, wstaje, patrząc się na „mrozy", jakby zaciekawiony wielkim, ciężkim worem, który mróz niby dźwigał.

Dwa „mrozy": „Siedem czapek ze śniegu."

Słowa te śpiewają „mrozy", stojąc wraz z czapami-dziećmi nieruchomo, każdy w swoim kącie. „Płot" w tym czasie zpowrotem klęka na prawe kolano.

„Płot": „Skrzypiał mróz, worek niósł,
Do zagrody przyszedł już..."

Mrozy wraz z czapkami przechodzą na drugą stronę płotu i idą wzdłuż płotu po drugiej stronie, kierując się teraz ku środkowi sali. Jeden mróz wraz z czapami idzie za płotem wzdłuż prawego boku, drugi — wzdłuż lewego. Mrozy idą dwa razy prędzej, niż na początku i po szesnastu krokach spotykają się na środku sali, za płotem, w miejscu, skąd wyszły. W czasie marszu zostawiają, jakby gubiąc po drodze, „czapki". Na słowo „skrzypiał" zatrzymują się przy płocie ostatnie w rzędach, a więc siódme „czapki", jedna za prawym bokiem płotu, druga za lewym. Na słowo „mróz" zatrzymują się następne, a więc szóste czapki-dzieci, również jedna za prawym, druga za lewym bokiem płotu; na słowo „worek" — piąte; na „niósł" — czwarte; na „zagrody" — trzecie; na „przyszedł" — drugie; na „już" — pierwsze. Każda zostawiona czapa przerzuca ręce na ramiona dzieci, tworzących płot i pochyla nisko głowę.

„Płot”: „Stoi w siwej kapocie...”

Mrozy spotkały się na środku sali, pogubiwszy po drodze wszystkie „czapy”; stoją nieruchomo na tem samem miejscu, na którem znajdowały się na początku inscenizacji.

„Płot” (śpiewa wyraźnie, rozdzielając sylaby i zwalniając tempo): „Wie — sza czap — ki na pło — cie”.

Mrozy wychodzą z poza płotu i idą jak na początku, tą samą drogą wzdłuż płotów, kierując się ku kątom. Nie uginają się już pod ciężarem worów, ale idą z podniesionemi rękoma, jakby istotnie wieszały czapki śniegowe. W tym czasie na każdą sylabę podnosi się czapka-dziecko. Na sylabę „wie” — podnoszą się pierwsze czapki, stojące najbliżej środka sali, — a więc te dzieci, które zatrzymały się ostatnie. Jedna czapka — za prawym bokiem płotu, druga — za lewym. Na „sza” — drugie; na „czap” — trzecie; na „ki” — czwarte; na „na” — piąte; na „pło” — szóste; na „cie” — siódme. Dzieci-czapki, kolejno prostując się, podnoszą ręce zgięte nad głową, ażeby mocniej podkreślić wielkość śniegowych czap.

10. MÓJ TATUŚ.

Dość żywo

Słowa S. Themersona.



I n s c e n i z a c j a.

Wybieramy najwyższego chłopca i stawiamy go w głębi sali. Pozostałe dzieci parami tworzą duże koło.

Wszystkie dzieci: „Mój tatuś także chodzi do szkoły..."

Dzieci, trzymając się za ręce, idą parami naprzód osiem kroków, poczem zatrzymują się.

Wszystkie dzieci: „Tak jak ja, tak jak ty."

Na pierwsze słowa dzieci zwracają się do siebie i wskazują prawą ręką siebie, na słowa „tak jak ty" — wskazują sąsiada ze swojej pary.

Wszystkie dzieci: „Na każdą czwórkę patrzy wesoło..."

Dzieci chwytają się skrzyżowanemi rękami (tak jak do „drobnej kaszki"). Okręcają się dwójkami w kółeczko ośmioma podskokami, poczem zatrzymują się, zwrócone twarzami do siebie.

Wszystkie dzieci: „Tak jak ja, tak jak ty."

Dzieci prawą ręką najpierw pokazują siebie, potem sąsiada ze swojej pary.

Wszystkie dzieci: „Dwójki go martwią, dwójki go smucą..."

Na pierwsze słowa dzieci siadają w kole, twarzą zwrócone do środka. Ze słowami „dwójki go smucą" — smutnie kiwają głowami.

Wszystkie dzieci: „Tak jak mnie, tak jak ciebie."

Na pierwsze słowa dzieci ocierają wierzchem prawej dłoni prawe oko, na słowa „tak jak ciebie" toż samo czynią lewą dłonią.

„Tatuś śpiewa: „Dlaczego chłopcy tak źle się uczą?"

„Tatuś" wbiega do środka koła, załamując ręce; zwraca się do dzieci w prawą, potem w lewą stronę.

Wszystkie dzieci: „Pyta mnie, ja pytam cię".

Dzieci, siedząc w kole, ze słowami „pyta mnie" zwracają głowę do sąsiada z prawej strony, ze słowami: „ja pytam cię" zwracają głowy do sąsiada z lewej strony. „Tatuś", stojąc w kole, zakłada ręce (po napoleońsku) i kiwa głową.

Wszystkie dzieci: „Mój tatuś uczy w czwartym oddziale...”

Dzieci wstają i parami idą w kole, po ośmiu krokach zatrzymują się. Tatuś siada na ziemi z ruchem rąk, który naśladuje trzymanie otwartej książki, przyczem oczy musi również skierować na niby trzymaną książkę.

Wszystkie dzieci: „Takich jak ja, takich jak ty.”

Pary zwracają się do siebie, prawą ręką wskazują siebie, a ze słowami: „takich jak ty” — sąsiada ze swojej pary.

Wszystkie dzieci: „Czterdziestu chłopców, toż to chyba wiele!”

Pary maszerują dalej w kole, robiąc osiem kroków. „Tatuś” wstaje i sam chodzi w środku koła.

Wszystkie dzieci: „Czterdziestu chłopców, takich jak my!...”

Dzieci zatrzymują się i tworzą koło, zwrócone twarzami do środka, na słowo „takich” podnoszą prawe ręce do góry. „Tatuś” zatrzymuje się z rozwartemi, wyciągniętemi rękami przed siebie, jakby pokazywał z dumą tych „czterdziestu” chłopców”.

SPIS PIEŚNI.

WYDAWNICTWA ,

Warszawa, ul. Świętokrzysk

Z PRAKTY

1. **Wierzbińska J.** Nauka śpiewu w szkole powszechnej. Wskazówki metodyczne na I rok nauczania. Wyd. II . 1.50
2. **Rauch-Sobolewska J. Dr.** Pogadanki o higjenie 2.40
3. **Antoniewicz J. Dr.** Ćwiczenia i obserwacje biologiczne w ogrodzie 1.50
4. **Librachowa M.** i **Selmowiczówna H.** Pogadanki z dziećmi, I rok nauczania, wyd. III . . . . 3.—
5. **Wierzbińska J.** Nauka śpiewu w szkole powszechnej, cz. II. Wskazówki metodyczne na kl. II, III i IV-ą. Wyd. II 1.50
6. **Tańska M.** Zabawy rytmiczne bez muzyki. Opis 60 zabaw z ilustracjami. Wydanie II . . . . 3.—
7. **Gnoińska H.** Nauczanie wierszy w kl. I szkoły powszechnej. Wyd. II . . . . 2.—
8. **Wierzbińska J.** Nauka śpiewu. Cz. III. Wskazówki metodyczne dla oddz. V, VI i VII-go szk. powsz. . . . . 2.—
9. **Klebanowski S.** Zasady kierowania szkołą . . . . . . 2.—
10. **Decroly Dr.** i **Monchamp.** Gry wychowawcze, jako środek wdrożenia dziecka do czynności umysłowych i ruchowych 3.—
11. **Bobieńska N.** Ćwiczenia w rysunku przestrzennym na terenie szkoły powszechnej i niższych klas gimnazjum . . 3.—
12. **Studencki S. M.** Jak obserwować dzieci. Program obserwacyj systematycznych oraz wskazówki dla nauczycieli, rodziców i wychowawców . . . . 3.—
13. **Przybyłowicz S.** Ogród pracownia. Doświadczenia i obserwacje przyrodnicze na niższym poziomie nauczania 2.—
14. **Litwin A.** Organizacja nauczania w szkołach powszechnych niższego stopnia . . . . 3.—
15. **Zamierzenia dziecięce.** Próby realizacji przeprowadzone w szkole ćwiczeń Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego im. E. Orzeszkowej w Warszawie . . . . . . 3.—
16. **Skierczyński M.** i **Krawczykowski F.** Zabawy i gry ruchowe. Podręcznik metodyczny. Wyd. II 4.50
17. **Hoszowska Wł. Dr.** Zajęcia praktyczne w zakresie kultury życia codziennego w szkole powszechnej. Pierwszy szczebel programu . . . . 3.—
18. **Marjan Krawczyk.** Ćwiczenia cielesne w szkole powszechnej. Realizacja nowego programu. Wyd. II 3.20
19. **Gayówna D.** Nauczanie przyrody żywej. Cz. I. Wskazówki do realizowania programów w kl. V-ej szk. powszechnej 1.70
20. **Gnoińska H.** Obchody, uroczystości i inne fragmenty z życia szkolnego. Cz. I . . . . 3.—
21. **Poznajmy warunki życia dziecka.** Praca zbiorowa . . . 2.50
22. **Krawczykowski F.** Ćwiczenia cielesne dziesięciominutowe i śródlekcyjne w szkole powsz. . . . . 2.—
23. **Mackinder J. M.** Praca indywidualna w klasach dla najmłodszych . . . . —.—
24. **Mayzner T.** Pieśni inscenizowane . . . . —.—